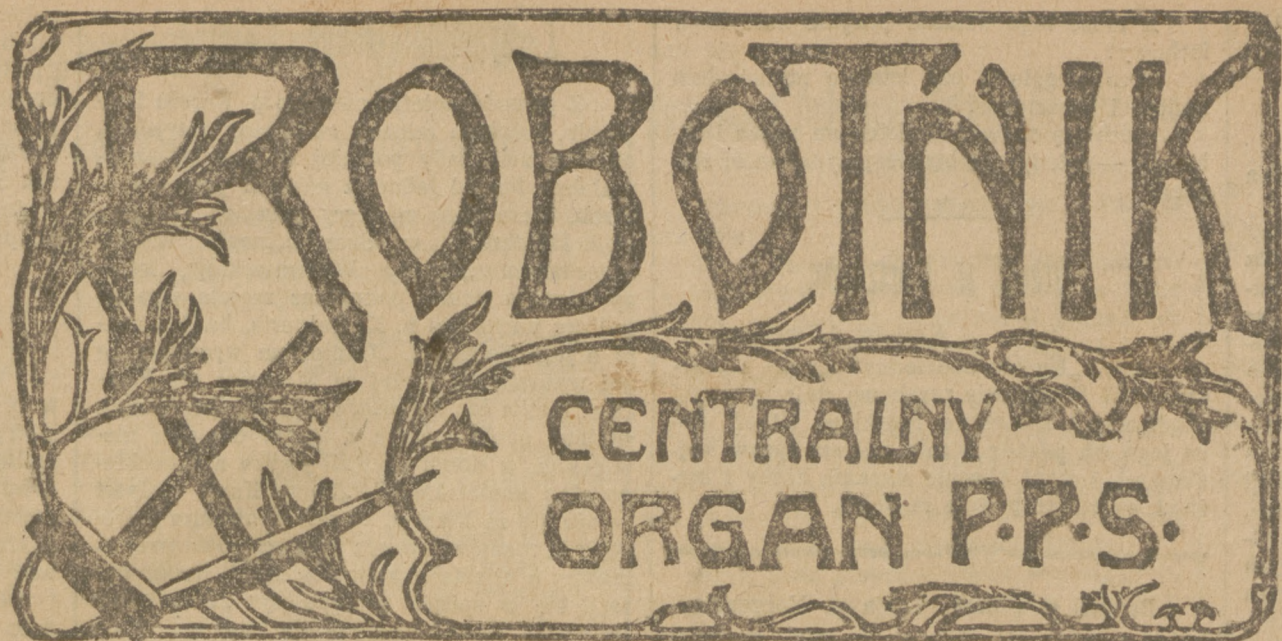


**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**



**Niech żyje Socjalizm!**

**Warunki prenumeraty:**  
 W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—  
 Na prowincji „ 7.50  
**Ceny ogłoszeń:**  
 Za wiersz peltowy lub jego miejsce Mk. 1.20  
 Za ogłoszenia drobne 15 l. za wyraz  
 Za zmianę adresu pobiera się 50 l.

**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.  
 Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.  
**Telefon 120-13.**

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

## Z dziejów prasy socjalistycznej w Polsce

Zawierać będzie wspomnienia uczestników prac wydawniczych P. P. S.

Opisy organizacji i działalności drukarni nielegalnych.

Obrazki z pracy podziemnej za czasów najazdu carskiego i niemieckiej okupacji.

Jedyné źródło poznania tej najciekawszej strony działalności P. P. S.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do 17 września.  
 Nakład 50 tys. egzemplarzy.

**Pamiętajcie o „Dniu prasy socjalistycznej” 27 i 28 września.**

## Pomysły reaków.

— Krzyczeli: „Polska! Polska! lecz jednego razu, Chcąc krzyżeć, zapomnieli na ustach wyrazu; Pewni jednak, że Bóg im prawo krzyku przyzna,  
 Szli i krzyżeli jeszcze: „Ojczyzna! Ojczyzna!”  
 Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka I przeraził je wszystkie zapytaniem: „Jaka?”  
 Juljusz Słowacki.

robey i fornale ośmielili się mówić, jaką ma być ta Polska, ta Ojczyzna nasza — Ludowa, czy obszarncza? I czy — prawo do tej ziemi polskiej ma mieć obszarncz, bogacz, aferzysta — czy lud z tej ziemi wyrosły — życie całe na niej pracujący — a ubogi?

Na tym zjeździe i w tym duchu przemawiał poseł do Sejmu tow. Ignacy Daszyński.

Nijako było redaktorowi „Myśli Niepodległej” napisać wprost, aby w przyszłości takie zjazdy parobczańskie, które zechcą mówić jaka ma być Polska, rozpędzić batami — więc, hamując ekonomiczną pasję — napadł na tow. Daszyńskiego.

Pismaków burżuazyjnych obleciał błąd strach, bo oto na zjeździe parobey i fornale przyjęli rezolucję socjalistyczną. Więc stając w obronie „jaśnie panów”, „dziedziców”, wogóle dworów i pałaców, a bojąc się „sytuacji rewolucyjnej” — p. Andrzej Niemojewski — zwraca się do „rozumniejszych”, „dzielniejszych” i „szlachetniejszych” jednostek w Sejmie, by na jednym z najbliższych posiedzeń poruszyły kwestję „wicherzycielstwa nietykalnego”, — t. jest aby posłów socjalistycznych pozbawił nietykalności.

Jak widzimy, pomysłowi są polscy czarnoseciny. Oni by pragnęli z Sejmu polskiego zrobić carską Dumę, a posłów socjalistycznych oddać w kuratelę żandarmów.

Obszarnczy i ich pisarze w rodzaju p. Niemojewskiego zdobywają się na coraz genialniejsze pomysły w obronie pańskich majątków.

Ich „Myśl nieprzytomna” na pytanie: jaka ma być Polska, odpowiada bez wahania: czarnosecinną!

Stanisław Osa.

## Szantaże endeckie w Lublinie.

List endecka. — Odpowiedź P. P. S. — qweal.

Szanowna Redakcjo!

W lipcu b. r. do Komisji sanitarnej przy magistracie m. Lublina wpłynął list d-ra Kujawskiego, który, opierając się na insynuacjach „Głosu” czy „Ziemi Lubelskiej”, pozwolił sobie napiętnować jakoby moje „antypaństwowe” przekonania polityczne. Na insynuację powyższą odpowiedziałem stosownym listem do tejże komisji. Ponieważ jednak sprawa ta obecnie jest tendencyjnie oświetlona przez różne indywidua, proszę uprzejmie o podanie tych listów do wiadomości opinii publicznej.

\*\*

List d-ra Kujawskiego.

Lublin, dn. 23 lipca 1919 r.

Do pana przewodniczącego Komisji sanitarnej m. Lublina, d-ra Biernackiego.

Pisma lubelskie ujawniły czynny udział w manifestacjach w d. 20 i 21 lipca wiceprezydenta m. Lublina p. Uziembly.

Ponieważ wystąpienie to w dzisiejszym momencie i z widocznych motywów obecnej manifestacji jest wystąpieniem wyraźnie przeciwpolskim i przeciwpiaństwowym i przez to samo wykracza daleko poza granice nietykalności przekonaniawej, a wskutek tego już nie może być wytłumaczone tem, że obojętnym bywa dla spraw o specjalnym zakresie, jakie kto ma przekonania polityczne, uważam dla siebie współpracę w jednej i tej samej instytucji łącznie z osobą tego pokroju politycznego za niemożliwą i proszę o wykreślenie mnie z listy członków komisji sanitarnej.

Nadmieniam, że od pracy wykonawczej nie uchylam się i wszelkie poruczenia, jakie by komisja uznała za potrzebne włożyć na mnie, najchętniej spełniać będę.

Z wysokiem poważaniem

Dr. M. Kujawski.

Odpowiedź wiceprez. miasta tow. Uziembly.

„Do Komisji Sanitarnej przy Magistracie, na ręce przewodniczącego d-ra Biernackiego.

Wobec złożonego przez p. Kujawskiego listu do Komisji sanitarnej, zarzucającego mi antypaństwowe stanowisko (w demonstracji robotniczej dnia 20 i 21), uniemożliwiającej panu Kujawskiemu współpracę ze mną w Komisji sanitarnej, pozwalam sobie oświadczyć, co następuje:

Wchodząc do komisji sanitarnej z ramienia zarządu miasta, wszedłem nie jako jednostka, lecz przedstawiciel organizacji robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jako członek tej organizacji walczyłem o niepodległość państwową Polski, nie uginając się ani przed lochem więziennym, ani katorgą syberyjską, oczekując jeno z dnia na dzień tej chwili, kiedy z okrzykiem: „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa” przyjdzie mi stanąć pod szubienicą lub łufami karabinów żołdatów carskich, gdy panowie z innych stronnictw uważali „niepodległość państwową” za „mrzonki” i „środek agitacyjny”.

Dziś, kiedy żywiły sobkowskie za frazesy państwowe zaprzędają Polskę imperjalistom Zachodu, Czechom lub Kołczakom rosyjskim, będę bronił Niepodległości i wolności ludu polskiego w Państwie Polskiem, ile mi sił starczy, z przeświadczeniem, że do budowy państwa polskiego więcej cegiełek dołożyłem, niż dr. Kujawski.

Panom Kujawskim i t. p. odmawiam prawa do oceniania celowości mojej pracy politycznej i wystąpienie d-ra Kujawskiego traktuję jako intrygę polityczną przeciwko partji robotniczej, co jest niedopuszczalnym w komisji Samorządu miejskiego, jako instytucji apolitycznej, powstałej na podstawach demokratycznych.

W. Uziembly.

## Demonstracje robotnicze w Łodzi.

Bratni nasz organ „Łodzianin” podaje następujący opis demonstracji łódzkiej przeciwko ministerjum robót publicznych:

We czwartek, dn. 11 b. m., o godz. 11 rano zaczęły się demonstracje robotników z robót publicznych z linii Łódź — Kutno. Już dwa tygodnie upływają od czasu, kiedy robotnicy nie otrzymują wypłaty. Wobec tego we czwartek naznaczyli punkt zborny na Widzewie w celu udania się przed biuro delegata ministerjum robót publicznych — pana Wierzbickiego. Po drodze przetrwano kilka razy kordon milicji, która demonstrantom tamowała drogę. Na Wodnym Rynku policja konna i piesza wpadła pomiędzy spokojne tłumy i zaczęła plazować na prawo i lewo. Pochód rozbito na dwie części. Wiele osób raniono. Następnie demonstranci ruszyli dalej. Pana Wierzbickiego nie zastali w biurze. Wtedy wysunięto 5-ciu mówców, którzy z powodu nieobecności p. W. nawoływali do rozejścia się. Akcję w imieniu robotników poprowadzą związki, a gdy ta się nie uda, wówczas znów robotnicy pójdą tłumnie dopominać się sprawiedliwości. Gdy na wezwanie mówców tłum zaczął rozchodzić się, wówczas policja znów zaczęła plazować. Zaznaczyć należy, że w pochodzie panował wzorowy porządek, robotnicy wyłonili z pośród siebie milicję, która pilnowała ładu tak, że tramwaje nie przestały kursować. Jednakże bez względu na spokojną postawę tłumy, bez względu na cięż-

ki był robotnika, pracującego w najstraszniejszych warunkach, policja zachowywała się, jak najzaciętszy wróg ludności. Raniono 27 osób, aresztowano także wielu. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się 3-ch żołnierzy z armji Hallera, którzy ujęli się za demonstrantami. W pochodzie było wiele transparentów z napisami: „Żądamy wypłaty”, „Żołnierze, nie strzelajcie do swych braci - robotników” i t. p.

Policja i teraz więc, jak zawsze, nietaktywnie, według wzoru praktyk policyjnych zaborców, miast wpłynąć na uspokojenie, tylko rozjątrzyła manifestujące tłumy. Tylko pełnemu godności i poczucia ważności sprawy, zachowaniu, biorących w manifestacji udział świadomych żywiołów robotniczych, zawdzięczać należy, że nie doszło do krwawych zajść. Napiętnować również należy nieobliczalne zachowanie się komunistów w tej sprawie. Komunisty, pohopni do szafowania krwią robotnika dla swoich demagogicznych celów, w odezwach swoich popychają masę do walki otwartej na ulicach, do chaotycznych wystąpień, pragnąc wyzyskać je nie dla dobra bezrobotnych, ale dla spopularyzowania zdyskredytowanego w Rosji hasła „dyktatury proletariatu”. Ogół robotniczy zdecydowany, ale spokojny i poważny akcją w imię słusznych żądań uniemożliwił wszelką prowokację ze strony zarówno nietaktywnych przedstawicieli władzy, jak i nieodpowiedzialnych komunistów.





